

Elwro

NR 2 (71) ROK IV.

WROCLAW, 16—31 STYCZNIA 1976 R.

Cena 50 gr

O problemach wynalazców i konstruktorów

Przeciwko ustawianiu w kolejce

PRACUJE w Elwro od 1959 r., do roku 1974 był konstruktorem prowadzącym telewizyjny przełącznik kanałów (do niedawna podstawowy wyrób wielkoseryjny naszego zakładu), a obecnie pracuje na stanowisku kontrolera — specjalisty w NJ. Jest absolwentem Politechniki Wrocławskiej ojcem dwóch córek, głową dobrze prosperującego gospodarstwa.

Już od kilku lat mgr inż. Ireneusz Czyżewski standard utrzymania rodziny opiera o podstawy szersze niż pensja konstruktora. 3 patenty i 4 wzory użytkowe przyniosły mu spory dochód dodatkowy z tytułu wdrożeń.

— Czy nie cieszą Pana już uzyskane efekty?

— Traktuję je jako wynik pracy, który winno uzyskiwać się zawsze, jako normalny efekt wysiłków każdego konstruktora. Proszę zauważyć, że mówimy tylko o konstrukcjach już wdrożonych, czyli sprawdzonych i oszacowanych finansowo. Ale do przypadków nadzwyczajnych należy zaliczyć wnikliwą ocenę przedstawionych w przedsiębiorstwie dwóch lub więcej nowych projektów odnoszących się do tego samego problemu technicznego, rozwiązywanego równocześnie i niezależnie od siebie. W związku z czym nie ma pewności, że rozwiązania przyjmowane do produkcji są optymalne.

— W czym upatruje Pan istotną przeszkodę w przyjmowaniu rozwiązań optymalnych?

— W niepełnym wykorzystaniu potencjału twórczego grup konstrukcyjnych. Ciągłe jeszcze utrzymuje się sytuacja, w której projekty są realizowane przez pojedynczych konstruktorów lub grupy konstruktorów, opracowujące jeden wariant rozwiązania i tylko ten jest realizowany przez wszy-

stkie etapy pośrednie aż do pełnego wdrożenia do produkcji. Siłą nośną tego stanu rzeczy jest całkowicie niesłuszne przekonanie, że nie stać nas na równoczesne projektowanie kilku wariantów tego samego zadania technicznego. A dopiero wtedy byłby możliwy wybór optymalnego rozwiązania. Sądzę, a w tym poglądzie nie jestem odosobniony, że ponosimy znacznie wyższe straty z tytułu przyjmowania do realizacji rozwiązań nie optymalnych niż te jakie ponosilibyśmy godząc się z góry na odrzucenie 2 lub więcej rozwiązań gorszych, nawet na etapach serii próbnych. Taki sposób realizacji nowych rozwiązań pozwoliłby nie tylko na zmniejszenie ilości błędów konstrukcyjnych (istnieją one zawsze i są eliminowane w trakcie realizacji), ale umożliwiłby kierownictwu zakładu wybór rozwiązań najlepszych. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że nie mamy wyboru i w takiej sytuacji trudno mówić o rozwiązaniach optymalnych. Bardzo często zdajemy sobie sprawę, że rozwiązanie nie jest najlepsze z możliwych, ale jako jedyne przygotowane do produkcji musi być realizowane z uwagi na napięte terminy.

— Dlaczego wobec tego nowe projekty nie przechodzą próby porównawczej, czyli nie są rozwiązywane w kilku wariantach?

— Dostrzegam 2 przyczyny: za małą moc przerobową warsztatów postępu technicznego i narzędziowni, a to wynika z niefortunnych założeń w rozdziale środków inwestycyjnych przeznaczonych na rozwój zakładu. Uważam, że ponosilibyśmy mniejsze straty w wyniku powstania pewnych luzów nt tych wydziałach (zresztą na pewno potrafilibyśmy je w sposób roz-

Dokończenie na str. 5



Fot. EUGENIUSZ JAKUBIAK

Nasza gazeta laureatką „Złotej Szpilki 1975”

Gazeta zakładowa ELWRO zdobyła „Złotą Szpilkę 1975”. Jest to honorowa nagroda tygodnika „Szpilki”, od 2 lat przyznawana piśmie fabrycznemu, które publikuje najlepsze materiały satyryczne, obrazujące życie załogi. W 1974 roku laureatem „Złotej Szpilki” była toruńska „Elana”. Nasz sukces wydaje się większy, gdyż zbiegił się w czasie z jubileuszem 40-lecia istnienia „Szpilek”.

Wręczenie tego cennego, dziennikarskiego trofeum odbędzie się 30 stycznia br., w naszym zakładzie. Chcemy bowiem swój sukces

świętować na miejscu, razem z Czytelnikami i Współpracownikami.

Wśród wielu życzeń i gratulacji, jakie otrzymaliśmy w ostatnich dniach i za które serdecznie dziękujemy, znalazł się telegram od organizatorów konkursu: „W imieniu własnym i zespołu redakcyjnego „Szpilek”, gratuluję Wam serdecznie zdobycia „Złotej Szpilki 1975”, dorocznej nagrody naszej redakcji za upowszechnianie humoru i satyry w prasie zakładowej. Redaktor Naczelny Witold Filler”.

(Stom)

W numerze:

Choinka noworoczna Mera-Elwro — str. 3

Rozpoczęła się związkowa kampania sprawozdawczo-wyborcza — str. 3

Z obrad KSR: Dalsze przyspieszenie tempa rozwoju, wyższa jakość pracy — str. 4—5

Najlepsi pracownicy Mera-Elwro roku 1975 — str. 6—7

Mówi młodość — str. 8—9

Bilans batalii z brudem i bałaganem — str. 10

Rzecz paradoksalna: będąc producentem maszyn cyfrowych oraz wielu systemów i programów Mera-Elwro nie stworzyło własnego, według którego można by zarządzać zakładem. Jest więc w sytuacji szewca, który nie chodzi w butach.

Wiadomo, iż nie wynika to z lekceważenia problemu. Od lat nasi programiści przygotowują odpowiedni program dostosowany do maszyny „Odra”. Rzecz jednak wymaga jeszcze finalnych zabiegów. W szybkim jej zrealizowaniu przeszkadzały pilniejsze zadania, które spadały na programistów.

Udowodnili oni jednak niedawno, iż w krótkim czasie potrafia przygotować program

**Będziemy
chodzić
we własnych
butach?**

który po odpowiednich korektach można będzie u nas zastosować.

Od dawna wiadomo było, że zakład weźmie udział w wystawie pt. „Dziś i jutro przemysł maszynowy”, organizowanej dla delegatów na VII Zjazd partii oraz dla władz centralnych w okresie od 2 grudnia 75 r. do 3 stycznia 76 r. Na krótko przed nią zdecydowano, iż prócz systemu wyższego rzędu OS poszerzonego o monitory ekranowe — będzie on prezentował system DOS przy użyciu którego pokazemy zarządzanie przedsiębiorstwem produkującym pamięci bębnowe. Obydwa na maszynie produkcyjnej R-32, która jako niedawno opuściła nasz zakład.

Zarówno jedno jak i drugie przedsięwzięcie było nietatwe do zrealizowania i wymagało dużego nakładu pracy oraz poświęcenia. Po raz pierwszy prezentowaliśmy funkcjonowanie systemu OS na R-32 poszerzonego w dodatku o monitory ekranowe, a przede wszystkim zarządzanie zakładem produkcyjnym. Ten drugi system po niezbędnych zabiegach będzie mógł zastosować u siebie ponadto wspomniane monitory będzie można również wykorzystywać do tzw. teletransmisji lokalnej.

Na zakończenie warto podkreślić, iż ta ogniowa próba wypadła bardzo pomyślnie, obydwie bębnowe systemy pracowały bez ważniejszych zakłóceń pracując w nie najlepszych warunkach. Wystawa zorganizowana została w nowo wzniesionych pawilonach Instytutu TEMI w Warszawie, pozbawionych klimatyzacji. Mimo jednak dużych wahań temperatury nie było przerw w pracy systemów.

Wypada więc tylko życzyć aby prezentowane na wystawie przez Mera-Elwro zdobycze jak najszybciej zastosować w zakładzie, a wówczas będziemy chodzić we własnych butach.

J.C.

PANORAMA WYDARZEŃ

Nowy etap integracji ruchu młodzieżowego

17 stycznia br., w naszym zakładzie odbyło się spotkanie — konsultacja przedstawiciela Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — Stanisława Wieleńskiego, sekretarza Rady Wojewódzkiej FSZMP — Danuty Osowskiej oraz przewodniczącego Rady Dzielnicowej FSZMP Jana Pakuły z aktywem zakładowej organizacji ZMS na temat dalszej integracji ogólnokrajowego ruchu młodzieżowego.

Omówiono projekt połączenia Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej (ZSMW) i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej (SZMW), w jedną, wspólną organizację Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Zetemesowcy z Mera-Elwro z zadowoleniem wypowiadali się o projekcie i zadeklarowali poparcie dla wszystkich posunięć, których celem jest integracja ruchu młodzieżowego w Polsce.

Fakt, że w organizacjach młodzieżowych myśli się i dyskutuje o integracji ruchu młodzieżowego, że wciela się w życie konkretne posunięcia, jak np. ubiegłoroczne połączenie instancji ZMS i ZSMW — świadczy, że wspólna praca, wysiłek i zapał młodzieży ze wszystkich środowisk jest potrzebny, że organizacje młodzieżowe

zbliżają się do następnego etapu integracji.

Przypomnijmy sobie pokrótce co się działo w ciągu ostatnich trzech lat.

Na początku lutego 1973, na Krajowej Naradzie Aktywu Młodzieżowego, została rzucona idea utworzenia Federacji Związków Młodzieżowych. Ideę tę poparły zjazdy organizacji młodzieżowych i 11 kwietnia 1973 r., na spotkaniu prezydium ZG ZMS, ZG SZMW, ZG ZSMW, RG SZSP i RG SZHP, powołano do życia Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

FSZMP stała się wyższą, bardziej zintegrowaną formą działania polskiego ruchu młodzieżowego. Zaczęła stwarzać warunki większej skuteczności działania każdej z organizacji członkowskich w budownictwie socjalizmu.

Za podstawowe cele i zadania, federacja uznała między innymi: tworzenie jednolitego frontu pracy ideowo-politycznej wśród całej młodzieży, ustalenie głównych kierunków działania, służących kształtowaniu socjalistycznych postaw i wzorców osobowych młodego pokolenia, kształtowanie patriotyzmu młodzieży, określenie głównych kierunków aktywności społeczno-gospodarczej całej młodzieży oraz reprezentowanie jej interesów wobec władz politycznych i administracyjnych na wszystkich szczeblach państwowości.

Od kwietnia 1973 roku, upłynęły prawie trzy lata. W okresie tym federacja spełniła pokładane w niej nadzieje. Zalatwiła wiele spraw (między innymi doszło do usankcjonowania Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży i częściowego rozwiązania niektórych problemów nurtujących młode małżeństwa).

Młodzież w wieku produkcyjnym (20—30 lat), niczym się nie różni między sobą, a bariery istniejące na przykład między problematyką studencką, a sprawami młodych robotników są takie same, jak różnice między problematyką działu mechanicznego a sprawami działu uruchomienia maszyn cyfrowych, czy też technologii. Dlatego popieramy inicjatywę RG federacji, utworzenia Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, gdyż wierzymy, że prędzej czy później wszystkie bariery zostaną zlikwidowane, a młodzi ludzie będą mieli przed sobą jeden, wspólny cel.

MAY

Tradycja Roku Kobiet - kontynuowana

W dniach 14—16 stycznia br., gościliśmy w Mera-Elwro 10-osobową grupę pracownic bulgarskich zakładów elektronicznych.

Wizyta ta zorganizowana w ramach Międzynarodowego Roku Kobiet, miała nie tylko charakter towarzysko-turystyczny — jej zasadniczym celem była wymiana doświadczeń zawodowych i w zakresie działalności społecznej.

W składzie delegacji kobiet bulgarskich były monterki układów elektronicznych, technolodzy, programiści i konstruktorzy.

Delegacja zwiedziła Mera-Elwro i Wrocław oraz spotkała się z przedstawicielami naszej załogi. W roku ubiegłym, trzy przedstawicielki kobiet elwrowskich — Zofia Gajek, Anna Mirowska i Joanna Gańko, gościły z podobną wizytą w zakładach bulgarskich.

MAY

Agencja

UNO

wie wszystko

■ PAMIĘTAJMY O BABCIAH I DZIADKACH! Ci, którym wiele zawdzięczamy, Babcie i Dziadkowie, obchodzą swoje doroczne święto: 21 stycznia — panie, a 22 stycznia — panowie. W te dwa świąteczne dni w wielu rodzinach będzie ponownie uroczysta atmosfera, saloniomtom będą towarzyszyć najlepsze życzenia. Dołączcie się do nich również nasza redakcja, winszując przede wszystkim zdrowia, siły, spokoju i pogody ducha.

■ NAGRODY ZA SŁONECZNE POCZTÓWKI. Sporo orzesnęło się w czasie zakończenia naszego letniego konkursu na słoneczne pocztówkę, UNO ma już jednak bony książkowe i mogło przyznać nagrody. Po gruntownych analizach pływ pocztówek zdecydowało się nagrodzić... Ale najpierw — orkiestra, tuż!

Bony książkowe wartości 50 zł otrzymują:

♦ za kartkę o najciekawszej treści: Maria Grzych z Dobia,

♦ o najdowcipniejszej treści: Andrzej Teodorczuk z Jarosławca,

♦ za pocztówkę najpiękniejszą: Maria Sumora z Hallstatt (Austria),

♦ za wysłaną z miejscowości najdalej położonej od Wrocławia w kraju: Szymon May-Majewski z Jarosławca,

za granicą: Stanisław Jastrzębski z Moskwy,

♦ za pocztówkę z miejsca najmniej znanego agentom UNO — Zenon Sosinski z Kloster (NRD).

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie dziękujemy za udział, a laureatom gratulujemy nagród, po które prosimy zgłaszać się do redakcji.

■ KRÓTKOFALOWCY ROZGADALI SIĘ ZE ŚWIATEM. Dotrzymali słowa nasi krótkofalowcy. Jeszcze przed świętami rozpoczął działanie nowy nadajnik własnej konstrukcji. Od tego czasu nawiązano wiele interesujących łączności. Oto niektóre z nich: WITFT (MM — Amerykanie na statku pływającym w okolicach Tunisu, W3AFM — Amerykanie ze stanu Maryland, UA90AT — Rosjanie z Nowosybirsk, UK12AB — Rosjanie z Murmańska, 9H1EO — Malta, SV1GR — Grek (kraj ten ma bardzo niewielu krótkofalowców), PY7APS — Brazylijczyk z Rio, E17CC — Islandia. Oczekujemy łączności z Antarktydą i Nową Zelandią!

■ O TACACH I NUMERACH. Doszły nas słuchy, że skądinąd niedocenione nasze panie z personelu kuchennego lubią około godziny piętnastej chomikować większą część tac, tak że stworzo to pewne zakłócenia w obsłudze klientów. Rozumiemy, że chciałyby sobie zmniejszyć ilość pracy, gdy tu ma się ku końcowi i wolę po skończonym obiedzie wytrzeć tylko 5 tac zamiast 30, ale poważnie tabakiera służy nosowi, a nie odwarotnie, więc apelujemy o poprawę.

W tej samej stalówce inna sprawa przykuła uwagę naszego agenta. Otóż w okresie nawalu gości, na wieżkach tworzą się zwalyszczy i czasem trudno zorientować się, gdzie wisi nasze okrycie. Proponuje więc on zaopatrzenie wieżaków w dobrze widoczne, umieszczone u góry numery. Wystarczyłoby zapamiętać, że powieśliśmy płaszczy na nr 25 i potem bezbłędnie do niego trafić. Co na to Główny Mechanik?

Rozpoczęła się związkowa kampania sprawozdawczo — wyborcza

„Szczególna rola w budownictwie socjalizmu w naszym kraju przypada ruchowi zawodowemu jako reprezentantowi interesów ludzi pracy, jako współorganizatorowi ich wysiłku produkcyjnego, jako szkole obywatelskiej aktywności i zaangażowania”.

(Edward Gierek)

Stwierdzenie to wygłoszone przez I sekretarza KC PZPR podczas obrad VII Zjazdu partii jest hasłem naczelnym rozpoczętej 6 stycznia 76 r. kampanii związkowej w naszym zakładzie. Wszak związkowcy wezmą aktywny udział w realizacji wytyczonego na Zjeździe programu dalszego dynamicznego rozwoju kraju, opracują plan działania na następną kadencję.

Do 15 stycznia br. zakończyły się zebrania grup związkowych, podczas których wybrano mężów zaufania i przekazano wnioski zmierzające do dalszej poprawy sytuacji na poszczególnych stanowiskach pracy. Wybrano również delegatów na konferencje oddziałowe w tych wydziałach, gdzie liczba zatrudnionych przekracza 200 osób. Od 20 stycznia rozpoczęły się zebrania rad oddziałowych, na których wybiera się przewodniczących rad oddziałowych i rad robotniczych oraz delegatów na konferencję zakładową. Ten drugi etap będzie trwał do 6 lutego br.

Składane na zebraniach grup związkowych i rad oddziałowych wnioski oraz postulaty będą wnikliwie rozpatrzone i staną się podstawą programu działania w nowej kadencji, który zostanie przedstawiony na związkowej konferencji zakładowej 11 marca br.

W tegorocznej kampanii zamierza się włączyć do organizacji związkowej jak największą ilość ludzi młodych oraz kobiet, ludzi ambitnych i aktywnych, którzy dotąd nie wykorzystali swych możliwości organizacyjnych. Są oni bardzo potrzebni do realizacji coraz ambitniejszych zadań stojących przed zotogą. Miejmy nadzieję, iż znajdują się oni w szeregach organizacji związkowej.

(J.C.)



14 stycznia w DK Bakara odbyło się spotkanie aktywu związkowego poświęcone zakończeniu czteroletniej kadencji rad związkowych w Mera-Elwro. 65 aktywistów otrzymało nagrody za duży wkład w rozwój ruchu związkowego.

MAY

Noworoczne życzenia dla załogi Mera — Elwro

Na ręce dyrektora naczelnego Zbigniewa Salamona życzenia noworoczne dla kierownictwa administracyjno-politycznego, organizacji społecznych i całej załogi naszego zakładu nadesłał dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”, Jerzy Huk.

Oto ich treść:

„Z okazji nadchodzącego Nowego 1976 Roku w imieniu Kierownictwa Zjednoczenia i Pracowników składam Załodze, Dyrekcji, Zakładowej Organizacji Partyjnej, Radzie Robotniczej i Radzie Zakładowej serdeczne podziękowanie za sumienne i terminowe wykonanie zadań roku 1975 i pięciolatki

1971—1975, życząc jednocześnie pomyślnej realizacji planów produkcyjnych, osiągnięcia jeszcze lepszych wyników ekonomicznych w roku 1976 i nadchodzącej pięciolatki 1976—1980, jak również wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym”.

PRZEPRASZAMY

Panią Krystynę Robięgę przepraszamy za zniekształcenie jej nazwiska w poprzednim numerze ELWRO — Redakcja.

Inż. GRZEGORZOWI LESIAKOWI

zastępcy dyrektora d/s produkcji WZE „Mera-Elwro” wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

M A T K I

składają

Dyrekcja, Komitet Zakładowy, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, koleżanki i koledzy.



Choinka Noworoczna WZE MERA-ELWRO

NIEDZIELA, 11 stycznia 1976 r., sala gimnastyczna EZN. Kolorowy tłum dzieci pracowników Mera-Elwro. Tradycyjna zabawa choinkowa. Rozśmiane buzie, kolorowe czapki, udekorowana sala. Tym razem nie ma na niej rodziców, a wśród dzieciarni uwija się grupa barwnych postaci. Jest Królowa Zima, która zamroziła Mikołaja z powodu niegrzecznego Kubusia. Jest Wróżka, jest Paź oraz Satyrki grający na jakiejś staroświeckiej mandoli i jest Kogut pociasznie wyprawiający różne harce. W tych kostiumach skryli się studenci Wyższej Szkoły Teatralnej, którym Dział Socjalny powierzył tym razem

prowadzenie imprezy. I dobrze zrobił, bo co fachowcy to fachowcy. Najważniejsze, że dzieci były zadowolone i bawiły się setnie, szukając niegrzecznego Kubusia, który zjawił się w końcu w postaci wesołej kukielki.

Potem były tradycyjne zabawy dziecięce; konkursy i tańce. Opisuję to w miarę szczegółowo, gdyż jak wspominałem na początku rodzice nie byli wpuszczani na salę zabaw i co poniektórych interesuje przebieg dziecięcych igrców...

Zresztą niektórzy z rodziców nie wystawili sobie najlepszego świadectwa, bo gdy Mikołaj zaczął rozdawać paczki, a organizatorzy odeszli od drzwi wejściowych zaczął się taki tumult jaki uczyniłoby dwa razy tyle dzieciaków. Przepychanie, tarasowanie drogi, nawoływania i krzyki. Zyg, Zyg...

Inna sprawa, że należy dalej usprawnić organizację imprez dziecięcych. Po pierwsze uwzględnić należy przedział wiekowy dzieci tak, by w danej grupie były albo maluchy, albo starszaki, by proponowana zabawa wszystkim odpowiadała.

Po drugie należy się zastanowić nad zwiększeniem ilości grup dzieci, gdyż będzie ich z roku na rok coraz więcej, a w tak typowej hali gimnastycznej 500 dzieciakom w pierwszej turze i 400 w drugiej trudno rozwinąć skrzydła.

Ogółem impreza udana.

MAY

(Winiętę tytułową notatki stanowi plakietka zaprojektowana przez art. plastyka Romana Kowalika).

FOT. EUGENIUSZ JAKUBIAK



Z obrad KSR

Ambitne zamierzenia pięciolatki

Dalsze przyspieszenie tempa rozwoju,

O STATNIEGO dnia roku 1975 obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego, która przy współudziale aktywu gospodarczego, kierownictwa przedsiębiorstwa oraz przedstawicieli Instancji partyjnych, związkowych i dyrekcji zjednoczenia podejmowała decyzje dotyczące zadań 1976 roku.

Nie był to temat nowy. Już w okresie kampanii przed VII Zjazdem partii rozwinęła się szeroka dyskusja nad istniejącymi rezerwami i ich wykorzystaniem, nad kierunkami rozwoju przedsiębiorstwa, które wychodziłyby naprzeciw potrzebom gospodarki narodowej. Rezultatem tej dyskusji i pracy zespołów problemowych jest kompleksowy program rozwoju Mera-Elwro w latach 1976-1980 omówiony na Konferencji Partyjno-Gospodarczej w dniu 3 grudnia 1975 r.

Na początku II dekady grudnia rozwinęła się natomiast dyskusja nad wskaźnikami na rok 1976 — omówiono je na spotkaniu aktywu partyjnego, związkowego i gospodarczego, na plenum KZ PZPR i Rady Robotniczej, a następnie w aktywnych wydziałach. Pozwoliło to na szczegółową analizę proponowanych wskaźników produkcyjno-ekonomicznych i przygotowanie przez kierownictwo przedsiębiorstwa programu działania zapewniającego realizację zadań 1976 r. W trakcie tych przygotowań uzgodniono również wyniki problemów sporne dotyczące wysokości zatrudnienia i wzrostu średniej płacy.

Kierownictwo zjednoczenia przyjęło postulat Samorządu Robotniczego, aby wielkość zatrudnienia na rok 1976 pozostawić na poziomie z 16 grudnia 1975 r., a nie średniej rocznej (różnica 165 osób). Jednocześnie zwiększyło również wskaźnik wzrostu średniej płacy do około 5 proc. (poprzednio 3 proc.).

Natomiast, mimo bardzo wysokiego wskaźnika wzrostu produkcji — jednego z najwyższych w historii Mera-Elwro — który należy osiągnąć niemal w całości poprzez wzrost wydajności pracy, wystąpiła pełna zgodność opinii: jest to zadanie trudne i ambitne, ale możliwe do zrealizowania.

Zostało to wyrażone zarówno w wystąpieniu dyrektora przedsiębiorstwa mgr. inż. J. Zbigniewa Salamona, jak i w koreferacie przewodniczącego Rady Robotniczej Andrzeja Federkiewicza oraz w dyskusji.

Trudne są także zadania eksportowe, które wzrastają w stosunku do roku 1975 o 21 proc., w tym do KK o 68 proc.

Stopień trudności ich wykonania jest nawet wyższy niż osiągnięcie ogólnego wskaźnika wzrostu produkcji. Przypomnijmy, że już w roku 1975 nastąpił znaczny wzrost zadań eksportowych, od których zresztą odwoływaliśmy się jako niemożliwych do wykonania (wzrost w porównaniu z rokiem 1974 o 25 proc. w tym do KK — 106 proc.) lecz które w pełni wyko-

Wykonanie zadań eksportowych należy jednak do priorytetowych z punktu widzenia gospodarki narodowej, tym bardziej dla naszego zakładu, który w dotychczasowej swej działalności miał i ma najwyższą importu nad eksportem.

PRZYJMując podstawowe wskaźniki planu na rok 1976, zarówno w referacie dyrektora, koreferacie Samorządu jak i dyskusji, najwięcej uwagi poświę-

produkcyjnego, a w szczególności nowoczesnych maszyn i urządzeń — to kolejna wielka rezerwa mająca wpływ na wzrost wydajności pracy i poprawę jakości oraz niezawodności naszych wyrobów.

Szczególnie ważne znaczenie dla uzyskania przewidywanego w planie wzrostu wydajności pracy ma realizacja przedsięwzięć zawartych w programie modernizacji technologii i organizacji produkcji. Ogó-

DO NAJWAŻNIEJSZYCH warunków warunkujących wykonanie zadań należą ludzie: Zaangażowana i ofiarna praca ogromnej większości naszej załogi zdecydowała o przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego i przekroczeniu, mimo wielu kłopotów i przeszkód, trudnych zadań roku 1975.

Jednak i tutaj tkwią spore rezerwy. Mieszczą się one w nie zawsze

Biuro Polityczne KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ wyrażają wysokie uznanie i przekazują serdeczne podziękowanie wszystkim ludziom pracy za aktywność i zaangażowanie w wykonywaniu zadań planowych i zobowiązań dodatkowej produkcji, za godne uczczenie VII Zjazdu partii.

Zwracamy się do Was Towarzysze: zastanówcie się, co zrobić, by utrwalić w Waszym zakładzie wszystkie cechy okresu zjazdowego: atmosferę zaangażowania, klimat twórczej pracy, jej tempo i rytmiczność produkcji, podwyższyć jej jakość i nowoczesność, zapewnić niezbędne zaopatrzenie materiałowe, udoskonalić powiązania kooperacyjne.

Dyskutując o tych sprawach powinniśmy pamiętać, że pełne wykonanie zadań planu na 1976 r. będzie miało kluczowe znaczenie dla pomysłu realizacji całego programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976-1980, nakreślonego w Uchwale VII Zjazdu PZPR. Konieczne jest więc osiągnięcie zakładanej na przyszły rok dynamiki wzrostu produkcji materialnej, przede wszystkim w zakresie produkcji rynkowej i na eksport, umocnienie równowagi ekonomicznej i osiągnięcie dalszego postępu w dziedzinie efektywności gospodarowania. Realizacja tych zadań wymaga pełnej mobilizacji całej partii, wszystkich ludzi pracy, powszechnego podnoszenia jakości pracy.

Wyższa jakość pracy na każdym stanowisku pracy to dziś podstawowy obowiązek każdego pracownika. Poprawa jakości pracy, upowszechnienie najlepszych w tym względzie wzorców — to stworzenie materialnych przesłanek dla dalszej, szybkiej poprawy warunków życia dla rozwiązywania istniejących jeszcze problemów społecznych i bytowych.

Działaniom tym sprzyja otwarty charakter planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Otwartość planu

przejawia się w ogromnym społecznym zapotrzebowaniu na ludzką inicjatywę i zaangażowanie, wprowadzanie innowacji i usprawnień organizacyjno-technicznych, lepszą jakość pracy, a tym samym w stwarzaniu nowych możliwości rozwiązywania problemów społecznych. Otwarty charakter planu oznacza zwłaszcza potrzebę zwiększenia produkcji towarów deficytowych dla gospodarki. W żadnym jednak przypadku dodatkowa produkcja nie może powodować dodatkowego importu.

Opracowany przez Was plan powinien zakładać możliwość przekroczenia planowanych zadań produkcji tych wyrobów, na które popyt nie jest zaspokojony i których brak na rynku. Bardzo ważnym zadaniem jest rozwijanie produkcji na eksport. Przemyślcie, jak najlepiej zapewnić jego realizację.

Zwiększenie efektywności gospodarowania w 1976 r. wymagać będzie oszczędniejszego gospodarowania zasobami pracy. Toteż opracowane przez Was plany ekonomiczno-techniczne przedsiębiorstw na 1976 r. powinny zakładać stabilizację stanu zatrudnienia na poziomie 1975 r. Tam, gdzie dodatkowe zatrudnienie jest niezbędne dla uruchomienia nowych wydziałów i zwiększenia zmianowości, należy zatrudniać absolwentów szkół oraz wygospodarować kadry przez uruchomienie istniejących rezerw i zasobów pracy. Reterwy te tkwią — jak Wam wiadomo — przede wszystkim w ulepszeniu organizacji pracy, poprawie dyscypliny oraz porządkowaniu struktur organizacyjnych przedsiębiorstw.

Zastanówcie się Towarzysze, jak w konkretnych warunkach każdego zakładu uzyskać wyższą jakość pracy. Wyższe kryteria jakości muszą dotyczyć całej sfery wytwarzania i usług, wszystkich dziedzin produkcji. Niezbędne jest wzmocnienie kontroli jakości

produkcji, tworzenie klimatu społecznego sprzyjającego podnoszeniu jakości pracy.

O realizacji zadań planu na rok 1976 decydować będzie przede wszystkim dobra praca załóg zakładów i przedsiębiorstw. Zastanówcie się, Towarzysze, w organizacjach i instancjach partyjnych, ogniwach związków zawodowych, jak stworzyć atmosferę społecznej aktywności, mobilizować kolektywy pracownicze do lepszej pracy. Trzeba rozwijać i doskonalić system moralnego satysfakcjonowania ludzi dobrej roboty, wyróżniając produjących pracowników i całe kolektywy. Równocześnie należy tworzyć klimat społecznej dezaprobaty dla niepracujących pomniejszających efekty pracy ludzi ucierwień i rzetelnie wykonujących swe obowiązki.

Biuro Polityczne KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ zwracają się do wszystkich członków partii, działaczy związków zawodowych i samorządów robotniczych, aktywistów młodzieżowych, kół zawodowych, stowarzyszeń naukowych i naukowo-technicznych, do wszystkich ludzi pracy — o utrzymanie wysokiej aktywności, inicjatywy i zaangażowania w urzeczywistnianiu stojących przed nami w 1976 r. zadań. Realizacja tych zadań powinniśmy rozpocząć od zaraz, nie tracąc ani dnia, ani godziny. Im więcej wyprodukujemy w 1976 r. im lepszą jakość mieć będą nasze wyroby, im lepsza, jakościowo wyższa i lepiej zorganizowana będzie nasza praca, tym trwalsze stworzymy przesłanki wykonania i przekroczenia ambitnych zadań, sformułowanych w Uchwale VII Zjazdu PZPR.

**BIURO POLITYCZNE KC PZPR
PREZYDIUM RZĄDU
PREZYDIUM CRZZ
(Z LISTU DO INSTANCJI I ORGANIZACJI PARTYJNYCH, ZWIĄZKOWYCH ORAZ KONFERENCJI SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH)**

cono problemom i przedsięwzięciom, których realizacja warunkuje wykonanie zadań planowych.

Na podstawie analizy trudności w 1975 roku specjalną uwagę zwrócono na sprawę pełnego, rytmicznego zaopatrzenia materiałowego i dostaw kooperacyjnych. Jakikolwiek zakłócenia w tej dziedzinie, przy napiętych zadaniach, grożą niemożnością nadrobienia ewentualnych zaległości planowych. W latach 1974-1975 przeznaczono znaczne nakłady na modernizację procesów wytwarzania w naszym przedsiębiorstwie. Maksymalne wykorzystanie całego potencjału

tem przewiduje się z tego tytułu zmniejszenie pracochłonności o 400 tys. roboczogodzin.

W koreferacie Samorządu zwrócono jednak uwagę, że większość efektów z tego tytułu jest przewidywana dopiero w II półroczu. Konieczna jest więc rewizja tego programu pod kątem przyspieszenia realizacji przedsięwzięć (wiele terminów wydaje się podanych wyrażnie na wyrost), tak aby wzrost wydajności w wyniku ich wprowadzenia mógł nastąpić jak najszybciej i przyczynić się do rytmicznego wykonywania planu już od początku roku.

pełnym zdyscyplinowaniu i właściwym wykorzystaniu czasu pracy przez część załogi. Sprawa ta była przedmiotem obrad poprzedniej KSR, która przyjęła szczegółowy program działania w zakresie poprawy dyscypliny i efektywnego wykorzystania czasu pracy. Zawarte w nim przedsięwzięcia nabierają jeszcze większej wagi w kontekście zadań 1976, a w szczególności, gdy 28 proc. przyrost produkcji należy osiągnąć w ponad 90 proc. poprzez wzrost wydajności pracy.

Konferencja Samorządu Robotniczego zwróciła uwagę na koniecz-

1976 - 1980: wyższa jakość pracy

ność pogłębiania analizy zatrudnienia w poszczególnych komórkach i pionach i o przeprowadzenie niezbędnych przesunięć zgodnych z rzeczywistymi potrzebami. Zwrócono przy tym uwagę na konieczność dalszego umacniania Serwisu i utrzymania istniejącego potencjału w grupach rozwojowych.

Program taki musi być bardzo starannie przygotowany — musi on uwzględnić kwalifikacje, przeszkolenie, adaptację oraz warunki płacowe przesuwanych pracowników, a w jego realizacji powinien wziąć czynny udział aktyw społeczno-polityczny wszystkich szczebli.

Tak więc racjonalna gospodarka zasobami ludzkimi i dalsze podniesienie jakości naszej pracy — a chodzi tutaj zarówno o dyscyplinę pracy, rzetelne i pełne inicjatywy wywiązywanie się ze swoich obowiązków na każdym stanowisku, jak i o wysoką jakość wykonania technicznego i produkcyjnego — to warunek wykonania i przekroczenia tegorocznych trudnych zadań. To również warunek dalszej kontynuacji polityki systematycznego podnoszenia płac załogi.

Aby wykonać tegoroczne zadania musimy uzyskać ponad 20 proc. wzrost wydajności pracy, co pozwoli na podniesienie średnich płac o 5 proc. Oznacza to, że na 1 proc. wzrostu wydajności przypada 0,25 wzrostu średniej płacy.

Czy istnieją dalsze możliwości wzrostu? Może w dodatkowej produkcji, szczególnie tej na eksport lub na rynek, może w wykonaniu tej samej produkcji zmniejszonym składem osobowym...

PRZEDSTAWIONE KSR materiały szczegółowo omawiały zadania roku 1976 w zakresie planu asortymentowego produkcji, działalności rozwojowej i Serwisu.

W strukturze produkcji nie znajdują zasadnicze zmiany. Wyraźny spadek udziału w ogólnej produkcji notuje się jedynie w podzespołach RTV. Jest on związany ze zmniejszeniem się zapotrzebowania na przełączniki kanałów. Ogółem wyprodukuje się ich 323 tys., w I kwartale 110 tys., a w IV 36 tys. Na koniec roku pozostanie więc tylko jeden ciąg przełącznika. Wzrośnie natomiast produkcja kalkulatorów — przewidywana wielkość w planie 66 tys., w tym 6 tys. z drukarką. Podstawowy asortyment to maszyny cyfrowe i urządzenia peryferyjne (około 70 proc. wartości całej produkcji) — ogółem w 1976 roku wykonamy 105 systemów komputerowych, w tym 20 R-32.

Nowe uruchomienia to — czytnik kart CK-325, multiplexor do systemu „Odra 1300” z urządzeniami

do przysyłania danych, UPD oraz kalkulatory 116 EW i 120 L — wszystkie przewidziane na II półrocze.

Zarówno w koreferacie Samorządu, jak i w wystąpieniach w dyskusji, zwrócono uwagę na brak pełnej koordynacji tego programu z zapotrzebowaniami zgłoszonymi przez BHZ. Dotyczy to przede wszystkim dodatkowej, znacznej ilości szafek bębnowych PBB-204-2, którymi zainteresowana jest NRD, modułów pamięci taśmowej do m.c. „Odra 1204”, pamięci operacyjnej PAO 256 kb dla CSRS oraz 10 drukarek wierszowych DW-204 dla ZSRR. Ta ostatnia pozycja uwarunkowana jest dostawą mechanizmów z Błonia, z czym już w roku ubiegłym mieliśmy trudności.

Konferencja Samorządu Robotniczego zwróciła się z postulatem do zjednoczenia o priorytetowe traktowanie potrzeb naszego Biu-

ZADANIA NA ROK 1976

- Wzrost produkcji sprzedaży o 28 proc.
- Wzrost wydajności o 20,4 proc.
- Wzrost eksportu o 21 proc.
- Wzrost średnich płac o 5 proc.

ra Generalnych Dostaw w zakresie urządzeń niezbędnych do produkcji i kompletacji systemów komputerowych, które są wytwarzane w zakładach podległych zjednoczeniu Mera. Jest to niezbędne dla wykonania zadań eksportowych oraz realizacji odpowiedzialnych obowiązków generalnych dostaw systemów komputerowych w ogóle.

Do najważniejszych tegorocznych zadań zaplecza rozwojowego i generalnych dostaw należą: ♦ zbudowanie systemów teleprzetwarzania na m. c. R-32 i praca nad multiplexorem do m.c. Jednolitego Systemu, ♦ wdrożenie do produkcji multiplexora MPX-325 i adapterów UPD do systemu Odra, ♦ rozpoczęcie dostaw systemów zdalnych „Odra 1305”.

Dla Serwisu naczelnym zadaniem jest przekazanie do eksploatacji systemów R-32 wyprodukowanych w 1975 r. i 20 planowanych w roku bieżącym.

Tegoroczny program inwestycyjny skupia się przede wszystkim wokół tematów kontynuowanych,

a wśród nich: ♦ obiekt OBR — termin oddania 30 czerwca 1976 r. ♦ obiekty Serwisu — jeden powinien być oddany do 31 maja 76 r., drugi do 31 grudnia 77 r. ♦ Hotel — Dom Stażysty — termin oddania 31 marca 1977 r. ♦ Międzyzakładowa Poliklinika — termin oddania 28 lutego 1977 r. ♦ budynek mieszkalny przy ul. Brzowej — termin oddania 31 grudnia 1976 r. ♦ prace w Jarosławcu, Sulistrowiczkach, Bierutowie.

Jednocześnie KSR wystąpiła do zjednoczenia o przyznanie dodatkowych funduszy na cele budownictwa mieszkaniowego, potrzebne na budowę obiektu mieszkalnego przy ul. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ponadto, przy pomocy finansowej Zarządu Głównego Związku Rawodowego Metalowców zakupiony zostanie obiekt w stanie surowym w Łądku Zdroju z przeznaczeniem na ośrodek sanatoryjny (dotychczasowy uległ likwidacji). Będzie on wykończony siłami własnymi przedsiębiorstwa i oddany do użytku w 1977 roku.

Po szerokiej dyskusji Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła przedstawione przez kierownictwo przedsiębiorstwa materiały wraz z wniesionymi poprawkami i postulatami.

Z braku pełnych ustaleń KSR odłożyła rozpatrzenie planu wykorzystania funduszu socjalnego do następnego posiedzenia, po dodatkowej analizie rozliczeń za rok 1975 oraz propozycji na rok bieżący.

Zgłoszone na tzw. „małych KSR” wnioski zostały włączone do protokołu obrad konferencji, z jednoczesnym zobowiązaniem administracji do ich wnikliwego rozpatrzenia i pisemnego poinformowania wnioskodawców o sposobie ich załatwienia.

KONFERENCJA Samorządu Robotniczego, która się odbyła — jakby symbolicznie — w ostatnim dniu roku, była również okazją wstępnego podsumowania jego wyników. Z satysfakcją patrzyliśmy na przebytą drogę, na wyniki uzyskane mimo poważnych i bardzo trudnych zadań. Z satysfakcją słuchaliśmy wystąpienia sekretarza KD PZPR Wrocław-Fabryczna tow. Zająca i dyrektora naukowego zjednoczenia doc. dr hab. Romana Kuleszy, którzy z dużym uznaniem wyrażali się o pracy i osiągnięciach załogi WZE Mera-Elwro.

Przed nami nowy, ważny etap. Jego istota zawarta w tytule tej publikacji — „Dalsze przyspieszenie tempa rozwoju wyższej jakości pracy, w budowie rozwiniętego społeczeństwa Polski. Stać nas na pewno na to, aby udział ten się liczył.

LUBOMIR STEPUCH

Przeciwko ustawianiu w kolejce



Dokończenie ze str. 1

sądny wykorzystać) od strat jakie ponosimy przez oczekiwanie projektów „w kolejce” do realizacji, ♦ brak odpowiedniej liczby doświadczonych konstruktorów — projektantów — faktycznie pracujących koncepcyjnie. Rozejrzyjmy się na własnym podwórku: iluż zdolnych inżynierów „awansuje”, tzn. pełni funkcje administracyjne, kierując pracą służb pomocniczych. A zajmowane przez nich stanowiska nie zawsze wymagają wyższego wykształcenia technicznego.

— Co zdaniem Pana jest główną przyczyną tak długiego okresu dzielącego etap założeń konstrukcyjnych od pełnej realizacji projektu?

— Pytanie to obejmuje dość szeroki zakres różnych problemów. W moim przekonaniu głównym źródłem niepowodzeń w tej sferze działania jest „ustawianie w kolejce” konstruktora wraz z jego projektem. W kolejce ustawiane są nie tylko poszczególne projekty, ale również kolejne etapy realizacyjne. W jeszcze trudniejszej sytuacji jest twórca projektu racjonalizatorskiego. Realizacja takiego projektu z reguły jest ustawiana na samym końcu kolejki, w ramach ewentualnych luzów na wydziałach służb pomocniczych. Często jesteśmy świadkami prób jej przyspieszenia przez adnotacje na korespondentkach: „pilne”, „bardzo pilne”, „super pilne”, czy „super extra pilne”. Tym sposobem przyspiesza się nieco realizację niektórych projektów bądź ich etapów. Ale to nie rozwiązuje problemu. Chodzi przecież o likwidację samej kolejki! Przez włączenie do realizacji kilku służb równocześnie. A więc przejście z trybu pracy szeregowej na tryb równoczesny.

Szybka realizację nowych rozwiązań konstrukcyjnych hamuje również brak decyzji opartej o zasadę ryzyka uzasadnionego. Często przyspieszenie realizacji projektu związane jest z zamówieniem o przyrządowanie lub potrzebnych materiałów jeszcze przed pełnym sprawdzeniem projektu.

Odpowiadając na konkretne pytanie, nie sposób w kilku zdaniach wyczerpać zakres tych bardzo złożonych zjawisk, które — w moim przekonaniu — wymagają modernizacji. Jestem pewien, że moi koledzy mogliby wiele wniesić do dyskusji nad tymi zagadnieniami i nie wykluczyłbym istnienia całkowicie różnych poglądów na tę sprawę.

Rozmawiała
JANINA WRZESIŃSKA

NAJLEPSI PRACOWICY MERA — ELWRO 1975



ZBIGNIEW BULLETT — BRP



PIOTR CYMERMAN — PZ



MARIAN CZAJKA — PT



ANNA DALECZKO — PR



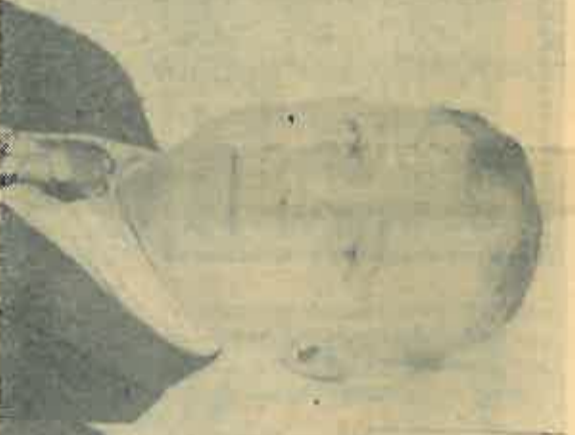
KRYSZYNA DOBKOWSKA — NJ



JOZEFA DRELICHOWSKA — FI



STEWANIA JAN — PL



ANDRZEJ GAIBERA — RYZ



TAZET GORNV — PI



JERZY JANKOWSKI — MS





ZBIGNIEW BULLERT — BRP



PIOTR CYMERMAN — PZ



MARIAN CZAPLA — PT



ANNA DALECZKO — PF



KRYSTYNA DOBKOWSKA —



JOZEFA DRELICHOWSKA — F!



STEFANIA JAN — PL



ANDRZEJ GABBERA — REZ



JOZEF GODYN — PU



JERZY JANKOWSKI — MS



BOGDAN KASIERSKI — BRS



FRANCISZEK KASPERSKI — W



ADAM KAWALEK — PC



MARIAN KIWACZ — TG



JERZY MARKIEWICZ — TT



STANISLAW MORAWIEC — PB



REGINA OLSZAK — GHZ



ANTONI PALKA — PP



JANINA POHORECKA — BDP-2



MARIA ROKOMINSKA — EM



WIESLAWA SIP — PE



ELZBIETA TRUDNOWSKA — BHZ



MARIA URBANSKA — KS



ZDZISLAW ZIOLEK — BDP-1



JERZY ŻUKOWSKI — JOL K-

Stanisław Łopaciński



STANISŁAW ŁOPACIŃSKI —

Jest pracownikiem Działu Zaopatrzenia. Od dziesięciu lat związany jest z Mera-Elwro. W 1965 roku rozpoczął naukę w szkole przyzakładowej, a po jej ukończeniu przystąpił do pracy na wydziale mechanicznym PP. W krajalni Działu Zaopatrzenia EM-30 pracuje od trzech lat, ale na stanowisku brzdajisty dopiero od roku.

Do Związku Młodzieży Socjalistycznej wstąpił w roku 1972. Obecnie pełni funkcję przewodniczącego koła przy wydziałach EK, EM, DR. W maju 1975 r. został odznaczony brązową odznaką Młodzież dla Postępu. Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbyła się w październiku 1975 roku wybrano go do Prezydium ZZ ZMS. Jednocześnie zgłosił się do Młodzieżowego Zespołu Kuratorów Społecznych powołanego z inicjatywy Rady Głównej PSZMP.

Brygada Pracy Socjalistycznej, którą kieruje zajmowała w 1975 r. czołowe miejsca w grupie wydziałów poza produkcyjnych. Sukcesy te w dużym stopniu są zasługą Staszka. Jest on organizatorem wielu imprez sportowych i turystycznych, m.in. Spartakiady Lekkoatletycznej, Turnieju Piłki Ręcznej, rajdu zimowego „Igrze 75”.

Jako jeden z pierwszych rozpoczął pracę na rzecz Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Dziś na swym koncie ma wypracowane około 10 tys. złotych. Część z tych pieniędzy przeznaczył na obóz młodzieżowy w Bułgarii, potem obóz w Jarosławcu, a w ostatnich dniach ubiegłego roku — kilkudniową wycieczkę sylwestrową do Polanicy Zdroju. Bardzo podoba mu się myśl utworzenia funduszu mieszkaniowego w ramach FASM, gdyż będzie mógł wówczas wypracować sobie wkład na książeczkę mieszkaniową.

W połowie stycznia br. wyjechał do Świeradowa Zdroju na szkolenie przewodniczących Ośrodków Społeczno-Prawnych. Po powrocie utworzy taki ośrodek w naszym zakładzie.

Z rozmowy ze Staszkiem dowiedziałam się, że dąży do tego, by młodzież miała większy niż dotychczas udział w zarządzaniu zakładem, by na stanowiskach odpowiedzialnych i kierowniczych pracowało więcej ludzi młodych. I żeby podstawowym kryterium przy podziale nagród była jakość wykonywanej pracy, a nie — jak to się często zdarza — zajmowane stanowisko i ilość lat przepracowanych w zakładzie.

Jego cel — nie tylko prywatny — to pomyślne zdanie egzaminu maturalnego w Technikum Mechanicznym.

I.W.

POWSZECHNY Przegląd Stanowisk Pracy, będący stałym elementem programu „Młodzież dla postępu” przeprowadzono po raz pierwszy w roku ubiegłym pod hasłem „Człowiek — Technika — Organizacja”. Odbył się on też u nas w Mera-Elwro, lecz brak doświadczenia w przeprowadzaniu tego typu ankiet, spowodował błędy, które nie pozwoliły na wykorzystanie uzyskanego materiału w celu wyciągnięcia szerszych wniosków i postulatów.

Nie dotarliśmy do wszystkich wydziałów i działów. Ankiety były przeprowadzone przypadkowo, co nie dało pełnego obrazu danej komórki organizacyjnej. Odpowiedzi nie zawsze były przemyślane, co spowodowało brak konsekwencji, a w niektórych przypadkach zupełny brak zainteresowania. Nie przestrzegano zależności liczby ankietowanych od ogólnego stanu zatrudnionych, co spowodowało sytuację tego typu że na 600 ankiet otrzymaliśmy przeszło 100 z jednego wydziału.

Nie oznacza to jednak, że materiał z tych ankiet jest zupełnie nieprzydatny. Możemy wyciągnąć z niego kilka wniosków, może nie na skalę zakładu, ale na pewno w zakresie danego wydziału.

Większość na pytanie dotyczące podnoszenia kwalifikacji na swoim stanowisku pracy odpowiada, że nie widzi takiej potrzeby (dotyczy to przede wszystkim wydziałów typu PL, PL, PC, PT i podobnych). Jednocześnie duża liczba odpowiadających zgłasza chęć kontynuowania nauki. Wielu ankietowanych nie widzi możliwości awansu, nie potrafi ocenić stanu technologii na swoim stanowisku pracy. Przegląd ten przyniósł też i korzyści wymiennie. Zrealizowano wiele pomysłów racjonalizatorskich i organizacyjnych, a inne sprawy zostały zasygnalizowane, przekazane do odpowiednich służb.

WTEJ CHWILI jesteśmy w trakcie organizowania następnego Powszechnego Przeglądu Stanowisk Pracy. Powstał zespół, który do końca stycznia opracuje materiały do ankiety. Przewodniczy mu niżej podpisany. Musimy w tegorocznym PPSP ustrzec się tych błędów, które popełniono w roku ubiegłym, a jednocześnie bogatsi w doświadczenie skonkretyzować cel przeglądu i jego efekty. Gros pracy przypadnie tutaj na wydziałowe koła ZMS. Koła wybierze ankietatorów i ono także zdecyduje, jakie środowiska na wydziale otrzymają ankietę i w jakiej ilości. Ilość ankietowanych na wydziale będzie proporcjonalna do ilości zatrudnionych. Postaramy się, aby wskaźnik ten był stały na każdym wydziale. W ten sposób zyskamy autentyczny obraz sytuacji w zakładzie. Musimy dotrzeć do każdego wydziału i każdej grupy pracowników. Jak i wspominałem koło wybierze ankietatorów i do nich będzie należało przekazanie ankiety, dokładna informacja i zebranie ankiet wypełnionych. Tegoroczny PPSP prowadzony będzie pod hasłem „Jakość i kwalifikacje”.

Jest rzeczą zastanawiającą, że wśród ankietowanych w roku ubiegłym bardzo duża liczba odpowiadających nie widzi konieczności podnoszenia kwalifikacji na swoim stanowisku pracy. Nasuwa się tutaj pytanie, dlaczego? Albo mamy tak wysoko kwalifikowane kadry, albo stanowisko pracy ankietowanych wymaga niedużej wiedzy fachowej. Prawda jak zwykle leży pośrodku. Nie do rzadkości należy technik pracujący na stanowisku, na którym jego wyuczona wiedza jest wykorzystywana w niskim stopniu. Czy nas na to stać?

WŁASNE taka sytuacja nie jest czynnikiem mobilizującym młodego człowieka do podnoszenia kwalifikacji. Czy w naszym zakładzie mamy aż tylu techników, że nie możemy ich wykorzystać na właściwych stanowiskach? Jeśli tak, to na pewno nie wszystkie zakłady tego typu na terenie Wrocławia cierpią na nadmiar ludzi ze średnim wykształceniem technicznym, a jeśli nie, to co tu chyba nie gra. Musimy zastanowić się też nad tym, że w niedługim czasie automatyzacja wkroczy na wiele stanowisk pracy i wtedy będziemy potrzebowali ludzi z autentycznymi wiadomościami technicznymi, a nie ludzi posiadających tylko dyplom technika! Na pewno tak, ale

ile to potwa? Chcemy, aby przegląd te sprawy nam naświetlił i dał odpowiedzi na te i inne pytania.

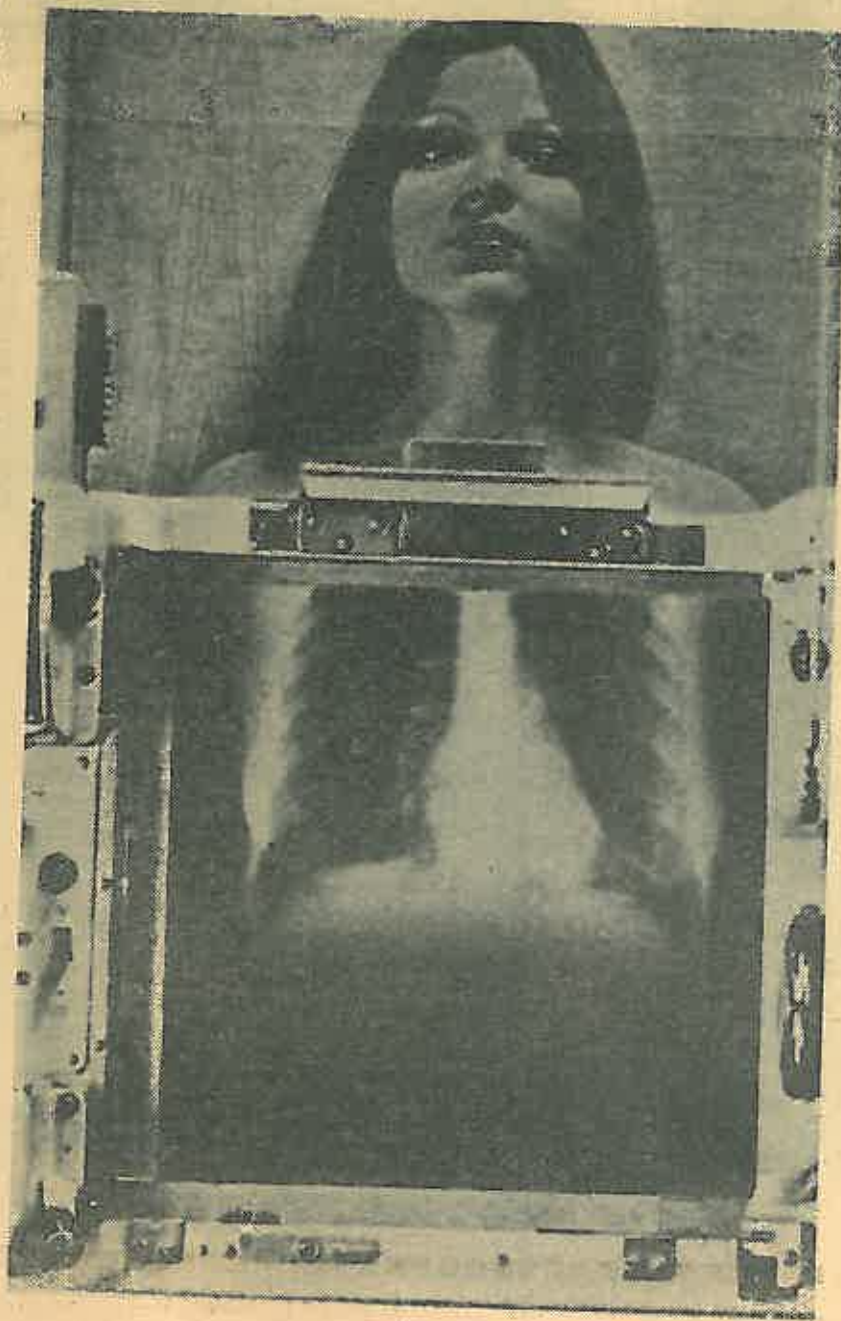
Druga sprawa to jakość. Mamy tutaj dużo do zrobienia i należy z uwagą przyrzeć się temu problemowi. Zrobiono pod tym względem przez ostatnie dwa lata dużo, ale za mało, żeby dawało nam to zadowolenie. Chcielibyśmy, aby przegląd w tej materii dał konkretne efekty.

Przegląd tegoroczny będzie prowadzony przy współpracy z organizacją partyjną, liczymy także na wydatną pomoc administracji.

ZBIGNIEW MIARA

Zbliża się kolejny Przegląd Stanowisk Pracy

„Prześwietlimy” jakość i kwalifikacje



MÓWI MŁODOŚĆ

Konsekwencja gwarantuje powodzenie

Wyobraźmy sobie, że znajdujemy się na zebraniu którejś z podstawowych lub oddziałowych organizacji partyjnych poświęconym sprawom młodzieży albo omawiającym działalność wydziałowego koła ZMS.

W większości przypadków mowa jest wówczas o wyścigach, gazetkach, sporcie, adaptacji społeczno-zawodowej czyli o opiece nad nowo przyjętym młodym pracownikiem i o bliżej nieokreślonych formach współpracy między organizacją młodzieżową a partyjną. Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę to działacze ZMS i partyjni używają w rozmowach między sobą ogólników. Jedni i drudzy rozumieją, że między nimi musi istnieć ścisła więź. Wiedzieli i wiedzą, że jeżeli partia chce poszerzyć swoje szeregi, to musi stawiać na młodzież i to przede wszystkim z organizacji. Wiedzą, że ZMS winien działać zgodnie z linią polityki partii, nie tylko na wyższych szczeblach, ale iże powinien iść ramię w ramię ze starszymi towarzyszami przez pracę i przez życie.

Często jednak mimo usilnych starań nie mogą znaleźć wspólnego języka, chyba dlatego, że się nie znają. Co z tego, że działacze partyjni wywodzą się niejednokrotnie z szeregów ZMS czy ZMP. Żyją teraz inaczej, mają inne sprawy na głowie. Po prostu nie są na bieżąco z problematyką młodych.

Ten stan rzeczy trzeba zmienić radykalnie, wychodząc z założenia, że jedni i drudzy będą znali i rozumieli mechanizmy rządzące ich życiem i działalnością. Najlepiej poznać się towarzysza czy kolegę podczas pracy. A więc obustronna obserwacja, a następnie wspólna analiza własnego postępowania. Jest rzeczą jasną, że na tym etapie prym muszą wodzić towarzysze z organizacji partyjnej. A co najważniejsze muszą być przykładem i wzorem dla młodzieży zarówno pod względem moralnym jak i zawodowym.

Jeżeli ten warunek zostanie, partia może wymagać od swych młodszych kolegów tego samego: zaangażowania politycznego i produkcyjnego. Wytworzy się wówczas odpowiednia atmosfera do rzeczowych dyskusji na tematy interesujące obie strony.

Wydało się, że dojrzelśmy do tego, by rozmawiać

i decydować o wspólnych sprawach. Dlatego też coraz częściej słyszy się głosy: „Działaj! Nie gadać”. Dlatego też na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS problem ten stał się przedmiotem dyskusji. Delegat z wydz. PL - Zbigniew Miara zaproponował mianowicie następującą formę współpracy.

„Utworzyć z doświadczonych aktywistów partyjnych i młodzieżowych grupy prowadzące indywidualne rozmowy z młodzieżą, i to nie tylko zorganizowaną. Wyniki rozmów omawiać w szczerą atmosferę na wspólnych spotkaniach. Działalność ta nie może być akcją. Musi być konsekwentnie i regularnie prowadzona. Tylko konsekwencja może doprowadzić do sukcesu”.

A więc sprzeczność! Jednak „gadać”. Sprzeczność, ale pozorna. Z rozmów należy wyciągać wnioski obiektywne i optymalne, a słuszne realizować. Konsekwentnie!

Tym razem wyobraźmy sobie kącik na waszym wydziale, w którym grupa aktywistów rozmawia z jakąś dziewczyną. Pada pierwsze pytanie wprowadzające. Potem drugie i trzecie. Wywiad przeradza się w rozmowę, która niejednokrotnie trwa długo. Wszystkie problemy zostają zanotowane. Koniec rozmowy. Zespół porządkuje notatki. Kwalifikuje problemy wg dziedzin życia. A po kilku rozmowach, które mogą trwać nawet miesiąc - opracowuje wnioski wyniki z rozmów. W przypadkach, gdy jest potrzebna szybka interwencja zgłasza problem natychmiast do egzekutywy OOP czy też zarządu koła ZMS. Zaczyna działać maszyną organizacyjną.

Inne sprawy komasują się, a następnie omawia się je na wspólnym posiedzeniu egzekutywy i ZK ZMS. Następny etap to przedstawienie tychże na zebraniu ogólnym OOP i koła ZMS. Problemy wówczas muszą być wyjaśnione definitywnie, w sposób nie przedstawiający żadnych wątpliwości.

Co nam da tego rodzaju działalność? Jeżeli zachowane zostaną wszystkie zasady, a więc regularność, szczerść i konsekwencja, wówczas młodzież przekona się, że jest potrzebna, że jej spostrzeżenia są brane pod uwagę w ostatecznym rozrachunku. A o świeżości spojrzenia młodych na otoczenie chyba nie ma co przekonywać.

MAY

WSPÓLZAWODNICTWO
„MÓJ SUKCES
SOCJALISTYCZNEJ
OJCZYZNIE”

Zetemesowcy wywalczyli II miejsce w województwie

We współzawodnictwie zorganizowanym przez RG FSZMP pod hasłem „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie” organizacja ZMS Mera-Elwro zajęła drugie miejsce w województwie, plasując się za Polarem.

Przedmiotem współzawodnictwa był całokształt pracy organizacyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem konkretnych problemów związanych ze społeczną działalnością na rzecz produkcji, postępu technicznego, adaptacji społeczno-zawodowej, podnoszenia świadomości politycznej, podnoszenia kwalifikacji, spraw socjalnych, kulturalnych i oświatowych.

Co prawda 2 miejsce nie zakwalifikowało naszego ZMS-u do eliminacji ogólnokrajowych, lecz nie opuszczamy rąk i będziemy się starać, by w przyszłym roku być najlepszą organizacją w województwie. Te słowa Eugeniusza Ziętkiewicza - przewodniczącego ZZ ZMS, traktujemy jako zapowiedź ostrej rywalizacji i życzymy sukcesów.

Za zajęcie II miejsca organizacja elwowska otrzymała 6 bezpłatnych skierowań na dowolnie wybrane obozy prowadzone przez RW FSZMP w 1976 roku.

MAY

listy

Blaski i cienie praktyki w Mera-Elwro

Jesteśmy słuchaczkami Studium Ekonomicznego o specjalności Ekonomia Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych. W III semestrze obowiązuje nas miesięczna praktyka zawodowa w zakładzie przemysłowym, na którą skierowano nas do Mera-Elwro.

Każda ze słuchaczek powinna być przydzielona do takich działów, w jakich po skończeniu szkoły mogłaby ewentualnie pracować, tj. do Działu Socjalnego, Działu Administracyjno-Mieszkaninowego i Działu Kadr. Według nas najdłużej powinniśmy przebywać w Dziale Socjalnym, gdyż jest to dział o bardzo rozległym polu działania.

Do naszych zadań podczas praktyki należy zapoznanie się z konkretną działalnością działów, przez dokładną obserwację całokształtu pracy naszego opiekuna na konkretnym stanowisku. W celu poznania czynności tego pracownika powinniśmy podpatrywać sposób załatwiania wielu spraw, ich rozwiązanie itd., być „cieniem” opiekuna. Wówczas nasza praktyczna wiedza na pewno by wzrosła, wyrobilibyśmy sobie pogląd na sprawy dotychczas nam niezbrane. Do nas należałoby też pomoc, a nawet samodzielne załatwianie prostych, nieskomplikowanych spraw. Poza praktycznym przygotowaniem powinna być specyficzna atmosfera, pozwalająca na szybkie poznanie kolektywu i spraw nas interesujących, oszczędzająca czas, którego nie mamy za wiele.

Rzeczywistość okazała się jednak trochę inna. Przyjęcie, nie po-

wiem, było nawet przyjemne. Dowiedzieliśmy się już na początku, gdzie, kto, w jakim czasie ma przebywać. Pierwszy był Dział Socjalny. Panowała w nim wspaniała atmosfera. Na zadawane pytania zawsze otrzymywałyśmy odpowiedź. Nie czułyśmy się tam obce, niepotrzebne, szybko się zaaklimatyzowałyśmy. Niestety, brakowało nam konkretnego przygotowania do wykonywanej pracy. Uważamy też, że pracownicy Działu Socjalnego powinni być przez Dział Szkolenia lepiej poinformowane na czym polega praktyka i co praktykantki winny wykonywać. Niezbędna jest też wiedza pracownic o ich roli w procesie szkolenia zawodowego. Brakowało bezpośredniego i rzeczowego wdrażania nas w wykonywaną przez nich pracę, nie miałyśmy też opiekuna. Siedzieliśmy z boku, obserwując różne stanowiska, co było przyuczyną, że wielu ważnych spraw nie mogłyśmy uchwycić. Tak więc dwa tygodnie przeszły nam bardzo miło i szybko, ale opuszczając dział nie wynosiłyśmy żadnych konkretnych umiejętności, które byłyby podstawą pierwszej pracy zawodowej.

W trzecim tygodniu miałyśmy za zadanie obserwację toku pracy Działu Administracyjno-Mieszkaninowego. Była tu również atmosfera dość przyjemna, ale niestety i tu zbyt dużego przygotowania nie zdobyłyśmy. Może dlatego, że trochę niefortunne było przydzielenie nas do tej komórki w czasie, gdy mające zajmować się na-



mi panie miały mnóstwo pracy związanej z końcowym rocznym podliczeniem. Nasze zadanie polegało na pomaganiu, co z jednej strony nas zadowoliło, bo choć w minimalnym stopniu mogłyśmy być użyteczne, z drugiej jednak ograniczało się do wykonywania bieżących zadań. A co wykonuje się w ciągu całego roku? To niestety jest dla nas ciąglą tajemnicą. Oczywiście, z regulaminów i ksiąg służb dowiedzieliśmy się co powinno być wykonywane, ale to jedynie teoria, bez jakiegokolwiek pokazu praktycznego.

Na koniec, tj. na czwarty tydzień miałyśmy przebywać w Dziale Zatrudnienia i Płac, tu jednak ignorowano nas, czułyśmy się jak zbędne przedmioty. Mogłyśmy robić co chciałyśmy, gdyż nikt nie interesował się tym, a na pytanie, czy mogłybyśmy się dowiedzieć coś bliższego o tym dziale odpowiedziano nam, że zadania jakie ma wypełniać dana komórka możemy znaleźć w Księdze Służb znajdującej się w Dziale Organizacji.

Tak na marginesie muszę dodać, że były to jedyne słowa jakie usłyszałyśmy w ciągu naszej trzydniowej obecności. To traktowanie spowodowało, że z naszej strony brak było jakichkolwiek pytań. Z ulgą więc przyjęłyśmy zakończenie terminu przeznaczony na tę komórkę.

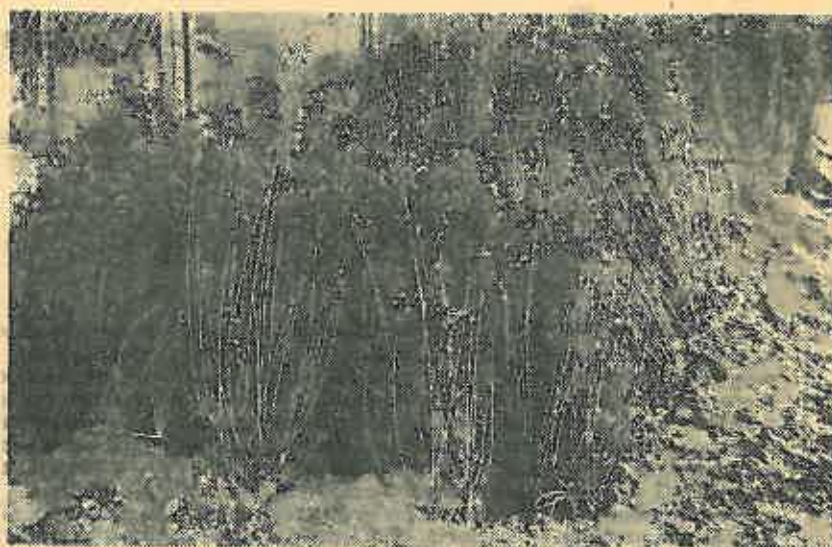
Trzydniowy pobyt w Dziale Szkolenia nawet w minimalnym stopniu nie wzbogacił naszych praktycznych umiejętności. Uważam, że czas ten był zmarnowany, z powodzeniem mogłyśmy go wykorzystać np. do zbierania i uporządkowania materiałów, niezbędnych do pisanej pracy dyplomowej.

Tak mniej więcej przedstawia się nasza praktyka w Mera-Elwro. Niestety, niezbyt cóżowo. Chciałybyśmy, żeby w późniejszym czasie osoby, odbywające w waszym zakładzie praktykę wniosły z niej nieco więcej i spotkały się z przychylniejszym niż my traktowaniem.

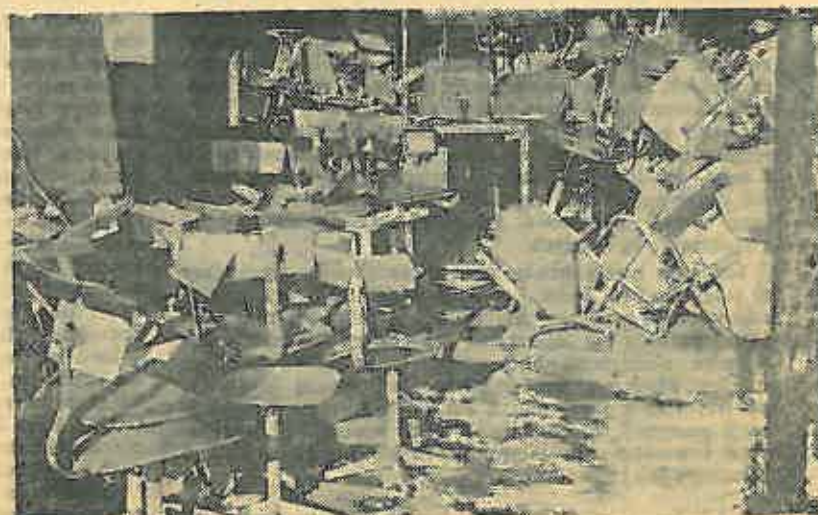
N.N



Zniszczony trawnik to nie rezultat chuligaństwa, ale złego wytyczania dróg w zakładzie.



„Szkółka zeleni”. Zasadzono ją z pewnością z myślą o wiosnie.



Cmentarzysko zużytych, a nieraz dobrych, lecz niepotrzebnych mebli — magazyn KA.

Bilans batalii z brudem i bałaganem

KAZDA praca musi przynosić efekty. Robotnik wykonując detal wie, że detal ten będzie częścią jakiegoś urządzenia. Urzędnik sporządzając sprawozdanie — że cyfry w nim ujęte obrazują przejawy pracy czy produkcji. Nauczyciel wbijając wzory wie, że wiedza przez niego wpojona będzie owocować w przyszłości. Dziennikarz pisząc reportaż lub artykuł nie wie kiedy, do kogo dotrze i w jaki sposób zostanie przyjęty pisany przez niego tekst. Dlatego czeka z niecierpliwością na wynik swojej pracy — na listy od czytelników i na wyjaśniające pisma, które są miarą ważności opisanego przez niego problemu czy sprawy.

Cykl sond reporterskich o bałaganie, niechlujstwie i marnotrawstwie spowodował nie tylko napływ pisemek od kierowników działów i komórek organizacyjnych, ale również wyraźne zainteresowanie i poprawę w dbałości o estetykę i porządek w zakładzie. A o to nam przecież chodziło. Chcieliśmy i nadal chcemy by Mera-Elwro było przedsiębiorstwem nie tylko nowoczesnym, ale czystym i pięknym.

Na rozliczeniowy rekonesans wybrałem się 8 stycznia. Właściwie moim pierwotnym zamierzeniem było sprawdzenie losów opisywanych poprzednio przypadków bałaganu. Niestety, nie mogę się powstrzymać od przytoczenia kilku nowych przykładów rszających oko i drażniących poczucie estetyki. Czynię to na samym początku.

NOWOŚCI

Tuż przy wejściu do budynku montażu elektronicznego, tam gdzie stoi okazała tablica z prze-

downkami pracy, wiecie taka z naddartym nieco pokryciem, zauważyłem na trawniku stos stalowych szyn.

Na 3 piętrze tegoż budynku na korytarzu, który został zaadaptowany na stołówkę, przedmiot dumy pracowników PE, widziałem przepelnione popielniczki, śmiecie na posadzce i kwiatniki bez kwiatów.

Nie zachwylił mnie widok rozjeżdżonego i zniszczonego przez samochody trawnika koło magazynu SOWI zlokalizowanego między Działem Transportu a pawilonem, w którym między innymi mieści się nasza redakcja. W tym przypadku nie winię kierowców lecz projektantów, którzy tak zaplanowali trawnik i uliczkę, że skręcające do magazynu duże samochody ciężarowe zmuszone są do przejazdu przez trawnik. Jestem przekonany, że wszędzie, nie tylko w Elwro zbyteczne byłoby stawianie tabliczek typu „szanuj zieleni”, na wydeptanych ścieżkach, gdyby w tym miejscu wykonało się „legalny” chodnik.

Koło innego magazynu SOWI, lecz po drugiej stronie zakładu — rzucone na ziemię porzuczone grzejniki centralnego ogrzewania. Czyżby były nikomu niepotrzebne? A może miały być one instalowane w Sulistrowickach, które tej zimy z powodu trwającego blisko rok remontu nie potrzebują ogrzewania?

Sulistrowicki... Podgórze... No, właściwie, co z Podgórzem? A właściwie z pawilonem o dźwięcznej nazwie „Poznamianka”. Czyżby był on całkowicie spisany na straty? Stoi już od dłuższego czasu i niszczeje. Z dnia na dzień. Z roku na rok. Z każdą chwilą, z każdym

deszczem i wiatrem powiększają się uszkodzenia. Orientuję się, że są trudności z przeprowadzeniem remontu, ale wiem również, że istniejący stan rzeczy jest także marnotrawstwem, brakiem gospodarności i dbałości o interes Mera-Elwro.

REMANENT IN PLUS

Już po rubryce „Nasze publikacje nie pozostają bez echa” można się zorientować, że niektóre tematy poruszone przez reporterskie sondy zostały potraktowane poważnie. Problemem estetyki i porządku zainteresowała się dyrekcja, wydając Polecenie nr 31/75 z dnia 9 września 75 r. zobowiązujące kierowników do dbałości o powierzony im mienie i o porządek.

Polecenie dyrektora naczelnego i chyba reporterska działalność dały pożądany rezultat. Od mojego ostatniego, sierpniewego rajdu nie zapuszczałem się na zaplecze zakładu. Jakże było moje zdziwienie, gdy ujrzałem splantowany teren, poukładane porządnie materiały w magazynach SOWI (z wyjątkiem grzejników c.o.) i IR — nie mówiąc o chwalonym kilkakrotnie EM. Śmietanki były puste. W załomie ogrodzenia mała szkółka krzewów przygotowanych do sadzenia żywopłotów. Całkiem odmienny widok ogólny do tego sprzed pięciu miesięcy. Ale... W tym miejscu zaczyna się

REMANENT IN MINUS

Tylko niektóre szczegóły „wy różniają się” z otoczenia. Na przykład transporter. Tak ten sam transporter, o którym pisałem w

ELWRO 13/74. Z tym, że pomalowany i bardziej wrosnięty w ziemię. Mrozi się. Lecz nie tylko on, ale i złotówki jakich jest jeszcze wart.

Przykład II. Magazyn Działu Gospodarczego. Pierwszy raz pisałem o nim również w 1974 roku. Każdy może do niego wejść, przeważnie by coś zostawić. A to potłamszone biurko lub szafę, to jakiś staromodny (wzór 1960) stół monterski lub partię kilkudziesięciu krzesel obrotowych. Bo co robić ze starymi meblami, gdy kupuje się nowe? Nikt ich nie chce brać na swój stan.

Albo drogi na zapleczu. W czasie mojej tam bytności trzymał muróz. Idzie i jeździ się po nich całkiem nieźle, ale niech nadejdą roztopy... Przydałoby się solidnie ich utwardzenie.

W ubiegłorocznym, sierpniowym numerze opisywałem stojące przed stołówką kotły. Stoją tam nadal. Opisywałem też „porządek” na trawniku koło wydziału PU. Zamieniło się, ale na gorsze, gdyż śmieci jeszcze przybyło.

Jeszcze jedna sprawa, o której pisała Agencja UNO w numerze 5/75, wiążąca się z bałaganem, tym razem organizacyjnym. Chodzi o dezinformujące tablice informacyjne umieszczone w biurówcu. Najwyższy czas je uaktualnić. Tak samo jak wewnętrzzakładowe spisy telefonów.

REMANENT ZEROWY

Właściwie to jestem w kropce. Gdyż nie wiem jak zakwalifikować załatwienie sprawy powybijanych szyb (patrz ELWRO 18/75). Szyby wprawiono lecz mniej wię-

Dokończenie na str. 12

Szkoła oddychania (2)

Dziś podam II zestaw ćwiczeń, który pozwoli usprawnić „działalność” Klatki piersiowej.

1. **Oddychanie brzuszne.** Stańc lekko w rozkroku, ręce luźno opuszczone. Wykonaj wolno głęboki wdech, napełniając powietrzem dolną część płuc, rozciągając przeponę i mięśnie tłoczni brzusznej. Klatka piersiowa nieruchoma. Następnie jeszcze wolniej wypuść powietrze podciągając mięśnie tłoczni brzusznej do góry i zatrzymując na jedną sekundę oddychanie. Wykonać 4—7 razy.

2. **Poszerzanie klatki piersiowej.** Z wyjściowego położenia, powoli wraz z wdechem rozciągaj klatkę piersiową odwodząc ręce od góry w skos, odwodząc głowę do tyłu ze wspieraniem na palce i lekkim przegięciem kręgosłupa do tyłu. Powtórz 4—7 razy.

3. **Ukłon.** Ręce na biodrach. Zrobic pełny, głęboki wdech, przeginając się lekko do tyłu i odwodząc ręce w skos od tyłu. Następnie zrobic wydech, skłaniając się w przód, zwolnić napięcie mięśni, pochylić tułów do przodu, opuścić ręce i głowę luźno w przód. Wykonać 6—9 razy.

4. **Bokser.** Pozycja boksera. Szybko, z półobrotami tułowia wykonywać „ciosy proste” oddychając przy okazji głęboko, równo i bez zatrzymań. Na 6 uderzeń wdech, na 6 — wydech. Nóg nie ruszać i miejsca. Wykonać 36—72 uderzeń.

5. **Przysiad.** Postawa wyjściowa. Wykonaj pełny wdech, a następnie wydech, przy którym przysiąć na całych stopach, zgiąć tułów w przód, docisnąć do ud. Wstawać, wykonując głęboki, pełny wdech. Wykonać 5—8 razy.

6. **Wydłużony, przerywany wydech.** Postawa swobodna. Zrobic powolny, głęboki wdech, wstrzymać na 1 sek. oddech, następnie krótkimi, przerywanymi fazami wydechu pozbyć się całkowicie powietrza (ustami!). Powtórz 3—6 razy.

nie zapominajmy o głębokim oddychaniu w marszu!

STAJA

Czytelnicy współredaktorami ELWRO

W dalszym ciągu trwa nasza akcja „Czytelnicy współredaktorami ELWRO”. Zapraszamy Was do oceny każdego numeru pisma, do wskazywania artykułów, które — Waszym zdaniem — są najlepsze, najciekawsze bądź najważniejsze z jakichś powodów. Wybór swój prosimy uzasadnić. Zachęcamy Was także, Drodzy Czytelnicy, do zamawiania tematów publikacji, jakie chcielibyście przeczytać w ELWRO. Postaramy się zaspokoić każde Wasze żądanie.

Termin nadsyłania kuponów (mogą być anonimowe, ale wówczas)

czas nie weźmą udziału w losowaniu nagród — 3 bonów książkowych po 50 zł) z 2 numeru ELWRO upływa 5 lutego br. Oczywiście, można uczestniczyć w naszej akcji wypełniając bądź tylko ocenę bądź tylko zamówienie, wołalbymy jednak otrzymywać wypełnione oboje części kuponu. Pozwoli to lepiej zorientować się nam jak oceniacie naszą dotychczasową pracę i czego od nas oczekujecie.

Nagrodę za udział w poprzedniej ankiecie otrzymuje Ryszard Szmaliński. Można ją odebrać w redakcji.

Za najlepszy (najciekawszy, najważniejszy) artykuł w 2 numerze ELWRO uważam:

Autor
Tytuł

Dlatego, że

Zamawiam następujący temat na łamach ELWRO:

Imię i nazwisko

Wydział (dział) Tel.

Zawód

Można wypoczywać w Żegiestowie

Jak poinformowano nas w Radzie Zakładowej, 7 stycznia br. podpisano umowę z Przedsiębiorstwem Turystycznym „Poprad” w Nowym Sączu, dzięki której załoga może korzystać z wypoczynku w ośrodku mieszczącym się w Żegiestowie k/Muszyny.

Pierwsi wczasowicze i kuracjusze udali się tam już 17 stycznia br. Zimą mamy do dyspozycji 8 łóżek w 3 pokojach, a latem 20

miejsc noclegowych w 7 pokojach, tyłoma bowiem dysponuje niewielka, ale przytulna willa, wyposażona również w salę świetlicowo-telewizyjną. Żywnienie — w pobliskim sanatorium.

Pobyt w tym zakładzie będzie szczególnie korzystny — ze względu na tamtejszy mikroklimat i wody lecznicze dla osób cierpiących na przypadłości żołądkowe.

(jen)

Ze sztuką za pan brat

Nadarzy się następna okazja do milego spotkania towarzyskiego, organizowanego pod patronatem naszej gazety. Oto w Muzeum Architektury (ul. Bernardyńska 5) jest czynna wystawa fotografów, rysunków, malarstwa, rzeźb, a także dzieł architektonicznych Michała Anioła Buonarrotiego. Ekspozycja ta, upamiętniająca pięćsetną rocznicę urodzin twórcy, obrazuje dzieje burzliwego życia i jego fascynujących dzieł.

Artysta żył w latach 1475—1564, a więc w czasie, kiedy intelektualiści ówczesnej Europy tworzyli nową jakość życia: zainteresowanie doczesną ziemską egzystencją człowieka; zaszczepiali fascynację własną współczesnością pod hasłem oświecenia wartości antycznych. Michał Anioł, jak każdy artysta renesansowy, uczestniczył w ich

tworzeniu. Swoje obrazy, rzeźby i budowle kształtował w tym samym duchu co inni — przeżywania spraw ziemskich w wymiarze ludzkich uczuć, ale stworzył nowy system wartości. Wymowa jego dzieł nie służy pogodnej kontemplacji radosnych stron życia, lecz wyraża patos, pragnienie i cierpienie, które niodrącznie towarzyszą ludzkim działaniom.

I na tę właśnie wystawę uzupełnioną o oryginalne XVI-wieczne ryciny (sam smak sztuki miedziorytniczej!), a także projekcję dwóch włoskich krótkometrażowych filmów dokumentalnych zapraszamy w niedzielę 25 stycznia o godz. 11. Zbiórka w hallu muzeum. Bliższych informacji udziela mgr Wanda Borowska — BGD (tel. 507).

J. W.



Z wieży toruńskiego ratusza codziennie w samo południe rozlega się hejnał. Nasz redakcyjny kolega nie mógł oprzeć się urokowi zabytkowej części miasta. Ten nadwiślański gród jest znany nie tylko z zabytków, sławnego po wsze czasy astronoma i wyborcykarni pierników. Otóż coraz głośniej w kraju o tamtejszym wytwórcy obwodów wielowarstwowych — Zakładach Elektronicznych „Unitra-Toral”. M.in. „Toral” wykonuje dla Mera-Elwro obwody do komputerów, w tym do maszyn Jednolitego Systemu „Riad”. Obszerną relacją z wizyty w „Toroku” zamieścimy w następnym numerze gazety.

Fot. ANDRZEJ MICHAŁSKI

Mini - kalendarzyk

elwro

LUTY 1976

1.N — Brygidy, Ignacego

2.P — Marii, Miłostawa
 3.W — Błażeja, Hipolita
 4.S — Andrzeja, Weroniki
 5.C — Agaty, Adelajdy
 6.P — Doroty, Bohdana
 7.S — Ryszarda, Romualda
 8.N — Jana, Piotra

9.P — Cyryla, Apolonii
 10.W — Jacka, Scholastyki
 11.S — Marii, Lucjusza
 12.C — Eulalii, Modesta
 13.P — Grzegorza, Katarzyny
 14.S — Zenona, Walentego
 15.N — Jowity, Faustyny

16.P — Doroty, Julianny
 17.W — Donata, Sylwina
 18.S — Symeona, Konstancji
 19.C — Konrada, Mansweta
 20.P — Leona, Ludomila
 21.S — Eleonory, Fortunata
 22.N — Marty, Małgorzaty

23.P — Romany, Damiana
 24.W — Macieja, Bogusza
 25.S — Wiktora, Cezarego
 26.C — Miłostawa, Aleksandra
 27.P — Gabriela, Anasztazji
 28.S — Teofila, Makarego
 29.N — Romana

PRACUJ TAK, ABY NIE
 TRZEBA BYŁO PO TOBIE
 POPRAWIAĆ

krzyżówka

Po rozwiązaniu krzyżówki, litery z pól ponumerowanych w prawej, dolnej części ułożone w kolejności od 1 do 52 utworzą hasło-rozwiązanie, które prosimy nadsyłać do redakcji do 15 lutego br. Rozlosujemy 3 bony książkowe.

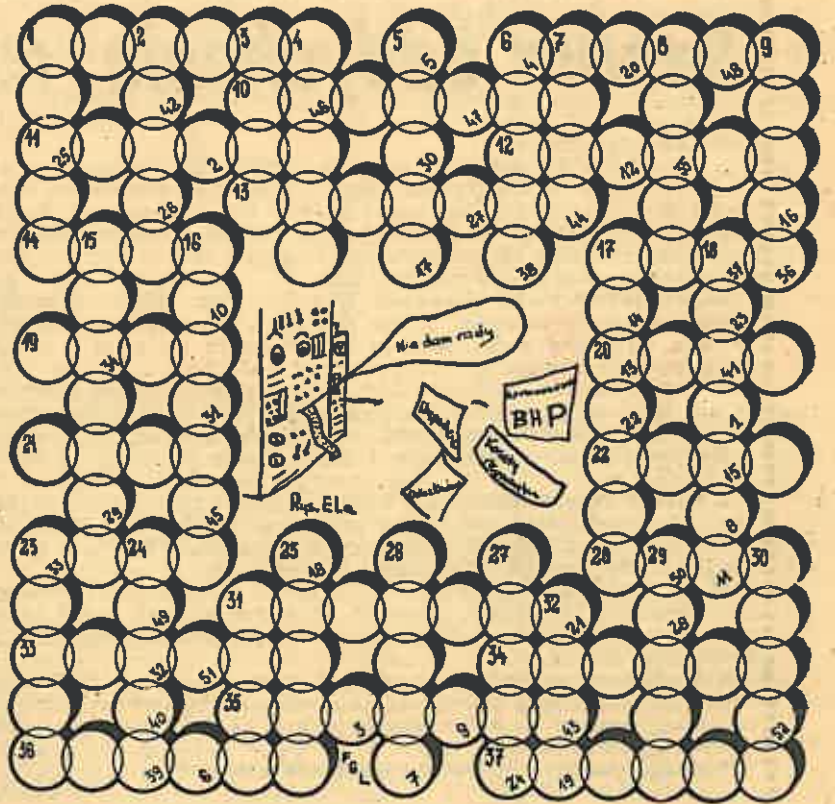
ZNACZENIA WYRAZÓW:

Poziomo:

1. sędzia-but, 6. tropikalny komar, 10. miseczka + tłuszcz + knot do oświetlenia, 11. odgłos pracującego traktora, 12. uniemożliwia mówienie, 13. łączy rury pod kątem, 14. okręt Noego, 17. glon, 19. oszczepem lub dyskiem, 20. paryskie lotnisko, 21. przy wojskowej czapce, 22. surrealistyczny malarz hiszpański, 23. ludowa lub fabryczna, 28. drapieżny kot leśny, 31. ma cztery kąty proste, 33. na szablę, 34. hazardowa gra, 35. wezwian (minerał), 36. trick magika, 37. podniosła przemowa.

Pionowo:

1. ptak z rodziny krukowatych lub mała czarna, 2. pisarz uczuciowy, 3. w bok lub spadochronowy, 4. kry na rzece lub wyrobów na taśmie, 5. rezydencja, zamek, 6. cel pielgrzymek muzułmanów, 7. rama + szyby + parapet, 8. przewód wielożyłowy, 9. kart lub w pasie, 15. rozgłośnik elektryczny lub kołowa ozdoba, 16. grupa pisma wzorowana na piśmie odręcznym, 17. walka wręcz marynarzy, 18. wielki astronom



włoski, następca Kopernika, 23. kudłacz, 24. pleciona tasemka na sznurowadła, 25. sprzeczka, 26. ustawa królewska, rozporządzenie, 27. 0,2 g złota, 29. ubóstwo, 30. bezpieczeństwo lub przy marynarce, 31. skarga wieprza, 32. asy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
 Z ELWRO 23-23/75

Hasło: „Bez znajomości przepisów bhp wstęp na teren zakładu wzbroniony”.

Nagrody wylosowały: Halina Aszukiewicz (PZ), Krystyna Cuch i Teresa Skawińska (PK).

Po odbiór bonów książkowych prosimy zgłaszać się do redakcji.



Bilans

(Dokończenie ze str. 10)

cel po miesiącu rozebrano cały boks. Czy dobrze się stało, że wprawiono nowe szyby? — Dobrze. Czy dobrze, że rozebrano szpecący boks? Dobrze. A więc zero.

SALDO

Najważniejsze, że porządek stał się obiektem zainteresowania i tro-

ski odnośnych kierowników. To, że gdzieś tam stan odbiega od normy, świadczy jedynie o złej woli pojedynczych osób. Lecz dobry przykład zmobilizuje ich do działania. Nie będą chcieli pozostawać w tyle i wyróżniać się z otoczenia. Będą dbali o powierzone imienie, naszą wspólną własność — tak jakbyśmy sobie tego życzyli.

MAY

POLACY
NIE GĘSI...

Technika i nauka bardzo szybko idą naprzód i rozwijają się. Powstają coraz to nowe ich gałęzie i dziedziny. Na skutek tego błyskawicznego rozwoju mamy na co dzień do czynienia z coraz większą ilością nowych przedmiotów, materiałów, zjawisk, wydarzeń itp. Na ów zalew nowości musi reagować język, poprzez rozszerzenie swego słownictwa i zakresu pojęć. Dlatego właśnie coraz częściej spotykamy się ze słowami i nazwami często dla nas niezrozumiałymi, dlatego można już chyba mówić o językach specjalistycznych. Jest to niestety zło, z którym trzeba się pogodzić, gdyż trudno wymagać od specjalistów, aby w swoich dyskusjach i rozmowach posługiwali się językiem opisowym.

Niezależnie jednak od tego zjawiska, równoległe rozwija się inne: niepotrzebne i wręcz szkodliwe, nie wynikające z rzeczywistej potrzeby lecz z chęci za imponowania, popisania się uczonością czy z innych, podobnych pobudek. Myślę tu o świadomym wprowadzaniu do swoich wypowiedzi, mówionych czy też pisanych, jak największej ilości słów abcych, dziwacznych i niezrozumiałych.

Można często odnieść wrażenie, że wynika to z chęci oszołomienia słuchaczy czy czytelników własną „mądrością” i danie im do zrozumienia, że mają do czynienia nie z byle kim.

Nie chcę tu wystąpić w roli wroga wszelkich słów i zwrotów pochodzenia obcego w naszym języku — wiele z nich zdobyło sobie przecież prawo obywatelstwa, wielu trzeba czasem używać jako zamienników, aby się nie powtarzać. Tak jednak jak

we wszystkim, tak i w używaniu obcych słów i wyrażeń trzeba umieć zachować umiar. Jest on konieczny, jeżeli nie chcemy spotkać się z takimi dziwolągami jak poniższe:

„Reglamentacja normatywnych substratów zmusza nas do permanentnych manipulacji konglomeratem substytutów, a w konsekwencji prowadzi do sukcesywnego minimalizowania wynegocjowanych kontraktów kooperacyjnych i akwizycji”
 lub

„Ostentacyjna opozycja wobec meritum reinterpretacji problemu subwencjonowania sukcesywnie specyfikowanych badań organoleptycznych wermiszlu jest efektem psychogenicznych perturbacji preopinanta, zaś zaproponowana w konkluzji jego oracji retardacja badań predestynuje go do miana troglodyty”
 lub

„Bezkrzytyczna percepcja trywialnej interpretacji idei sekularyzacji świadczy o infantylnej mentalności i braku minimalnej choćby preorientacji w retrospektywnym ujęciu problematyki. Zjawisko to, jako rudymentalne, występuje przede wszystkim w środowiskach rustykalnych, niemniej wskutek ruralizacji, jako zjawisko sekundarne występuje także w suburbiach”.

Brrr... Nikomu nie życzę tak wyrażającego swoją myśl rozmówcy. Mówmy więc po polsku; wszak „Polacy nie gęsi i swój język mają” jak już dawno stwierdził pan Mikołaj z Nagłowic.

EUGENIUSZ ZIĘTKIEWICZ